Wielkie przemówienie min. Spr. Zagr. Becka (patrz str. 2-a).

KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcje i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Wtorek 11 stycznia 1938 r. Nr. 11

Francja ogarnięta falą zbrojeń

na wieść o zbrojeniach morskich Włoch — „Włochom trzeba odpowiedzieć pancernikiem na pancernik" — tak alarmuje cała prasa

PARYŻ. W kołach parlamentarnych i politycznych **wiadomość o zbrojeniach morskich Włoch w dalszym ciągu jest jednym z naczelnych tematów zainteresowania i dyskusji.** Prasa paryska wyraża przekonanie, iż w odpowiedzi na budowę nowych okrętów włoskich **Francja powinna ze swej strony przystąpić do nowego programu zbrojeń morskich.**

„Aube" pisze, iż trzeba Włochom odpowiedzieć **pancernikiem na pancernik, krążownikiem na krążownik.**

Były minister marynarki Pietri na łamach „Figaro" pisze, że nowy wysiłek morski Włoch Francja powinna potraktować nie jako impuls do rywalizacji, ale w każdym razie jako przykład dla siebie.

„Excelsior" pisze, że gest włoski podkreśla tylko istniejący brak równowagi między narodami, które utrzymują flotę z konieczności, a między tymi narodami, które tworzą swoją flotę obecnie **wyraźnie ponad rozmiary swych potrzeb.**

Socjalistyczny „Populaire" zwraca przede wszystkim uwagę na to, iż konsekwencją budowy nowych pancerników włoskich będzie **dalszy wyścig zbrojeniowy.**

Radykalna „Ere Nouvelle" oświadcza, iż Francja powinna być w stanie stawienia czoła wszelkim ewentualnościom na Morzu Śródziemnym. Pismo podkreśla, że Francja musi zabezpieczyć zarówno Afrykę Północną, jak i połączenia z koloniami, które posiadają żywotne znaczenie dla Francji.

Nowy program morski Włoch — pisze „Ere Nouvelle" — nakłada na nas obowiązek podjęcia natychmiast wszystkich niezbędnych decyzji byśmy mogli odzyskać na Morzu Śródziemnym rolę, którą stopniowo straciliśmy. Jest to podstawowe zagadnienie naszego bezpieczeństwa narodowego.

„La Republique" pisze, że w odpowiedzi na budowę nowych okrętów we Włoszech, **Francja powinna odpowiedzieć budową conajmniej takiej samej ilości jednostek. W tej chwili na morzach rozstrzyga się gra, kończy „Republique" — o istnienie naszego imperium i bezpieczeństwo Francji.**

Szef O.Z.N. płk. Koc ustępuje?

Zmian w rządzie nie będzie

W kołach politycznych krążą pogłoski, że płk. Adam Koc ustępuje ze stanowiska szefa OZN, a na jego miejsce mianowany zostanie gen. bryg., Stanisław Skwarczyński.

Gen Skwarczyński, dowódca dywizji, został wczoraj przeniesiony w stan nieczynny. Należy on do najstarszych oficerów legionowych. Przed wojną brał czynny udział w związku akademickim „Życie" oraz w Związku Strzeleckim.

Gen. Skwarczyński jest bratem ś. p. Adama Skwarczyńskiego, czołowego ideologa obozu majowego.

Miarodajne koła zaprzeczają rozpowszechnianym pogłoskom, jakoby należało się spodziewać powołania gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego, dowódcy OK Lwów, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Zaprzecza się również, jakoby istniał zamiar powołania wiceministra sprawiedliwości, prof. Chełmońskiego, na stanowisko ministra sprawiedliwości, z tym, iż obecny minister p. Witold Grabowski miałby przejść na inne stanowsiko w sądownictwie.

Aktualna staje się sprawa obsadzenia **stanowiska wiceministra** rolnictwa i reform rolnych, nie obsadzonego od chwili ustąpienia b. wice-min. hr. Roger-Raczyńskiego. Wymieniane są dwie kandydatury, a mianowicie wiceministra spraw wewnętrznych dra Jaroszyńskiego, wybitnego znawcę zagadnień gospodarczych i samorządowych oraz dra Czesława Bobrowskiego, obecnego dyrektora departamentu ekonomicznego w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych.

Adwokat ofiarą lawiny

Mimo natychmiastowej pomocy adwokat zmarł

ZAKOPANE. W niedzielę około godz. 11-ej przed południem grupa narciarzy przechodziła z Kalatówek suchym żlebem na Wrótki. W pewnym miejscu za grupą tą **oberwała się lawina, która porwała pozostającego na końcu miejscowego adwokata Otto Wachsa.**

Znajdujący się w pobliżu narciarze w liczbie kilkudziesięciu podjęli od razu akcję ratowniczą, a jednocześnie zawiadomili o katastrofie tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce wypadku o godz. 12.40.

W cztery minuty po rozpoczęciu akcji przez pogotowie ratunkowe pod kierownictwem Józefa Oppenheima, **wydobyto spod warstwy 2 metrowej nie dającego już znaku życia Wachsa. Mimo trzygodzinnych zabiegów lekarskich nie udało się przywrócić ofiary lawiny do życia.**

Lawina była stosunkowo bardzo długa, mając 150 mtr. długości, 25 szerokości, a przeciętnie 2 metry grubości, tak, że szybkie odnalezienie ofiary można uważać za duży sukces pogotowia ratunkowego.

5 osób zamarzło

Straszliwe skutki szalejących mrozów

BUKARESZT. Na wybrzeżu morza Czarnego panują dotkliwe mrozy. W dniu wczorajszym w Konstancy zamarzło na śmierć 5 osób.

Nad okręgiem Konstancy sroży się nawałnica śnieżna, przy czym grubość powłoki śnieżnej dochodzi miejscami do 3 metrów.

Śmierć za szkodnictwo

Nowe wyroki w Sowietach

MOSKWA. Z Chabarowska donoszą: dyrektor maślarni w rejonie archarinskim, Klimochin, zarządca fermy mlecznej, starszy agronom i felczer weterynaryjny zostali oddani pod sąd za szkodnictwo.

Klimochina sąd skazał **na karę śmierci** przed rozstrzelanie, a trzech pozostałych podsądnych na karę więzienia **od 10** do 15 lat.

Dwóch górników zasypanych

Katastrofa w kopalni „Rymer"

RYBNIK. W podziemiach kopalni „Rymer" w Niedobczycach, powiatu rybnickiego, wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa górnicza. Zwałami węgla zasypani zostali trzej górnicy.

W wyniku energicznej akcji ratunkowej około północy odkopano jednego z nich, który szczególnym zbiegiem okoliczności nie doznał żadnego szwanku.

Koło godz. 4-ej nad ranem natrafiono na zwłoki pozostałych dwóch górników, którzy ponieśli śmierć wskutek przywalenia wielkimi zwałami węgla.

Przeciw rządom bankierów

Sensacyjne przemówienie prezydenta St. Zjedn., Roosevelta

WASZYNGTON. Przemawiając na bankiecie zorganizowanym wczoraj pod auspicjami stronnictwa demokratycznego prezydent Roosevelt wyraził wolę „walki bez kompromisu aż do zwycięstwa", co do którego prezydent nie ma wątpliwości, przeciwko autokratycznym wpływom wywieranym na przemysł i finanse przez grupę kilkunastu bankierów i przemysłowców.

Prezydent zastrzegł się, że nie zamierza atakować systematycznie i nie pragnie zniszczyć przedsiębiorstw prywatnych na korzyść państwa.

„Pragnę jedynie — mówił prezydent — zredukować kontrolę pełnioną przez ugrupowania wielkich finansistów nad szeregiem przedsiębiorstw i to na rzecz niezależności przedsiębiorstw regionalnych i lokalnych."

Prezydent zakończył słowami: „przyłaczałem niedawno szereg praktyk, jakich tolerować nie może ustrój demokratyczny sztuczną zwyżkę cen, **nielojalną konkurencję wobec drobnych kupców i przemysłowców i ustanawianie wszelkiego rodzaju monopoli. Dajcie mi, dajcie rządowi możność położenia kresu tym nadużyciom i bądźcie przekonani, że gdy postąpicie w ten sposób, prezydent i rząd przyjdą wam z pomocą, nie zamierzając bynajmniej szkodzić olbrzymiej większości kupców i przemysłowców**

Na str. 5-ej pełna tabela loterii

Polska najmniej odczuła skutki kryzysu światowego

Przemówienie min. Spr. Zagr. Becka w komisji sejmowej

Wczoraj o godz. 12 w południe na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych min. Beck wygłosił obszerne przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

Na posiedzenie przybyło szereg posłów nie będących członkami komisji oraz wielu senatorów. Posiedzenie otworzył wicemarszałek Schaetzel, przewodniczący komisji, udzielając głosu min. Józefowi Beckowi.

Przegląd spraw polskich

Okres, o którym mam zamiar mówić dzisiaj, należy jeszcze do serii lat, którą w poprzednich moich przemówieniach parlamentarnych określałem jako czas zasadniczej przemiany w metodach polityki międzynarodowej.

Ponieważ jednak nikt z Panów chyba nie będzie miał do mnie pretensji, że wszystkie szersze i węższe zjawiska spraw dzam i oceniam przede wszystkim pod kątem widzenia bezpośrednich interesów naszego kraju, więc zacznę od przeglądu spraw naszych.

Tutaj obraz nie będzie tak pesymistyczny. W ciągu szeregu poprzednich lat miałem sposobność podkreślać częstokroć wobec Panów, że dążeniem naszego Rządu było stałe, ściśle rzeczowe rozważanie każdego z interesujących nasze państwo problemów, niezależnie od zmiennych koniunktur i nastrojów zjawiających się w świecie.

Układy z Sowietami i Niemcami

Nasze stosunki sąsiedzkie, których najistotniejszą część stanowią dwa układy o nieagresji, ze Związkiem Sowieckim i Rzeszą Niemiecką, nie są uzależnione od żadnej instytucji ani procedury międzynarodowej. Zawierane były, gdy każde z tych mocarstw znajdowało się poza Ligą Narodów, opierają się na głęboko przemyślanych racjach i interesach politycznych i zachowują swą nienaruszoną wartość.

Nasze dwa sojusze z Francją i Rumunią, choć nie pozostają w żadnej sprzeczności z Paktem Ligi, a nawet w treści układu zawierają wzmianki o genewskiej instytucji, pochodzą z lat 1921 i 1922 a więc z czasu, w którym organizacja Ligi była dość jeszcze luźna — były traktowane w swej podstawowej koncepcji jako rzeczy same w sobie, a nie dodatek czy uzupełnienie Paktu Ligi.

Pozwolę sobie wyrazić przypuszczenie, iż fakt, że właśnie w ciągu ostatnich dwóch lat znaczenie naszych sojuszów, ich żywotność i celowość, zostały szczególnie podkreślone zarówno u nas, jak i w krajach sojuszniczych, a nasz kontakt bezpośredni z tymi krajami wyraził się zarówno w doniosłych, jak szczególnie dla nas miłych formach, najlepiej określa charakter tych umów.

Wizyty dyplomatów w Polsce

Pobyt szeregu wybitnych mężów stanu innych krajów europejskich w Polsce jest — zdaniem moim — potwierdzeniem faktu, że jeśli polska polityka zagraniczna dąży świadomie do ograniczenia swych działań w proporcji do realnych środków, jakimi rozporządzamy, to z drugiej strony nie ujmujemy naszej roli zbyt wąsko i staramy się utrwalać i rozwijać przyjazne porozumienie z państwami, z którymi możemy mieć wspólne interesy, czy wspólne poglądy.

Wracając do spraw bezpośrednio polskich, chciałbym też wspomnieć ważne rezultaty osiągnięte dzięki temu, że jeśli o nas chodzi, nie cofamy się tak że przed poszukiwaniem form nowych. I tak, dążąc zgodnie z rządem Rzeszy Niemieckiej do utrwalenia naszego stosunku opartego na zasadzie dobrego sąsiedztwa, sięgnęliśmy do uregulowania jednego z bardziej istotnych czynników w tej dziedzinie, mianowicie do zagadnienia traktowania mniejszości narodowych po obu stronach granicy.

W stosunku z drugim naszym sąsiadem w odwrotnym kierunku geograficznym, ze Związkiem Sowieckim, rok ubiegły nie przyniósł żadnych zasadniczych zmian. Stanowisko i polityka nasza opierają się nadal na zasadzie paktu nieagresji z 1932 r.

Idąc dalej w kierunku wschodnim, podkreślenia wymaga dokonane w jesieni ub. r. podniesienie poselstwa w Tokio i w Warszawie do rangi ambasad, wskazujące na życzliwość i szacunek charakteryzujące stosunki polsko - japońskie.

Dalej min. Beck wskazuje na pogłębienie stosunków z państwami bałtyckimi, basenu naddunajskiego, oraz na zrozumienie Watykanu dla zagadnień polskich.

Min. Beck ocenia sytuację na stępująco: 1) że kryzys form życia międzynarodowego się pogłębił, 2) że możemy śmiało sobie powiedzieć, że polska polityka stosunkowo najmniej na tym ucierpiała.

Kryzys Ligi Narodów

Drugą część swego przemówienia min. Beck poświęcił kryzysowi stosunków międzynarodowych.

Powracam teraz do tego kryzysu: łączy się to przede wszystkim z Ligą Narodów, z jej trudnościami i niepowodzeniami, bo nawet pewne niewątpliwe sukcesy, osiągnięte w porozumieniach międzynarodowych dokonanych poza Ligą, też o jej dobrym stanie nie świadczą.

Od dłuższego już czasu nie mogłem się oprzeć wrażeniu, dzieląc się zresztą z Izbami szeregiem obserwacji na ten temat, że mamy w Genewie do czynienia z dwoma tendencjami radykalnie sprzecznymi. Z jednej strony praktyka, doświadczenie wykazały niezbicie, że ściśłe stosowanie zasad Paktu przechodzi rzeczywiste jego możliwości.

Dlatego już fakt, że od początku Liga nie objęła wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy znacznymi siłami rozporządzają, zawierał źródło kryzysu. Dla nas stało się to w ostrej formie widoczne z chwilą, gdy Liga straciła nawet charakter organizacji europejskiej. Zaostrzyło się to tym bardziej, gdy na podstawie aktów i deklaracji zmalała do zera prawie nadzieja powrotu do Genewy szeregu państw, o pierwszorzędnym znaczeniu, które ją opuściły.

Nie mamy zamiaru brać w swoje ręce żadnej inicjatywy, która by miała dzisiejszy kryzys Ligi pogłębić, ale zawsze wiedzieć będziemy musieli, za co odpowiadamy, do czego jesteśmy obowiązani, w jaki sposób i na jakich zasadach zapadają decyzje w instytucjach międzynarodowych pobierane.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że niektóre czynniki chciałyby widzieć w Lidze przede wszystkim instrument zwrócony przeciw t. zw. „państwom totalnym". Uderzające jest, że te same czynniki chcą jakoby „stotalizować" życie międzynarodowe drogą tej samej Ligi Narodów. Wydaje mi się, że ta jaskrawa sprzeczność nie wymaga dalszych komentarzy. Podkreślam natomiast raz jeszcze fakt, że respektujemy prawa każdego do urządzania się u siebie zgodnie ze swymi poglądami, pod warunkiem, żeby nie chciał innych, a nas w szczególności, na swoją modłę przerabiać (huczne oklaski).

Emigracja i dostęp do surowców

Mimo że, jak to z przedstawienia naszych bezpośrednich najbliższych zagadnień politycznych wynika, wychodzimy z dzisiejszych kłopotów dość obronną ręką, nie znaczy to, aby i dla nas w pewnych dziedzinach nie powstawały komplikacje.

Chodzi mi tu o los pewnych naszych myśli i inicjatyw, które pragnęlibyśmy realizować przy pomocy genewskiej współpracy z innymi państwami.

Jak Panom wiadomo wysunęliśmy na tym forum bardzo żywo i blisko obchodzące nas sprawy emigracji i dostępu do surowców, a prowadzona na ten temat debata ułatwiła zrozumienie i poznanie naszych postulatów przez szereg innych państw. Niezależnie nawet od tez ogólnych, w rękach Ligi znajduje się decyzja w jednym zagadnieniu konkretnym, to jest w sprawie przyszłości Palestyny.

Sprawa ta stanowi bardzo istotny czynnik na drodze do załatwienia ogólnego problemu emigracji żydowskiej, ten zaś problem z kolei stanowi bardzo ważny dział w całokształcie naszych zagadnień emigracyjnych. Z różnych powodów, zależnie od krajów i warunków ich życia, zagadnienie to zresztą wyrosło poza ramy lokalne i stało się sprawą europejską.

Wszystkie te zagadnienia są i będą dla nas bardzo istotne, nawet niezależnie od losów Ligi, ponieważ istnieją w życiu i wymagają coraz więcej uwagi.

Jest rzeczą oczywistą, że gdyby Liga okazała się bezradna, to nie zrezygnujemy z naszych wysiłków, ażeby drogą bądź to porozumienia z poszczególnymi państwami, bądź jakiejś innej pracy zespołowej, znaleźć skuteczne środki dla załatwienia problematów, będących zarówno naszymi żywotnymi interesami jak i fragmentem w ogólnym dziele odbudowy znośniejszego i normalnego życia w świecie. Muszę tu dodać, że pierwszy rezultat studiów w tych dziedzinach nie daje wcale zniechęcających wyników.

Widoki na przyszłość

Trudno by było przypuszczalnie dziś wypowiadać jakieś proroctwa co do losów instytucji genewskiej. Wątpię także, ażeby najbliższe styczniowe zebranie Rady Ligi mogło przynieść tutaj decydujące rozstrzygnięcia. Mam jednak wrażenie, że niewątpliwie osłabienie Ligi musi wywołać jakby poczucie zwiększonej indywidualnej odpowiedzialności poszczególnych rządów, z których niezawodnie znakomita większość pragnie spokojnego ułożenia warunków egzystencji swych, a co za tem idzie i innych narodów.

Dlatego też z żywym zainteresowaniem śledzimy próby nawiązania rozmów między poszczególnymi stolicami w przekonaniu, że doświadczenia szeregu lat poprzednich, oraz rzeczowa ocena sytuacji przez państwa Europy, nie postawią nas nigdy wobec takich projektów współpracy międzynarodowej, które by się naszym nienaruszalnym zasadom i żywotnym interesom sprzeciwiły.

Imponujące przygotowania

do Ogólnopolskiego Kongresu Święta Pracy

Zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych na dzień 16 i 17 bież. miesiąca Ogólnopolski Kongres Pracowniczy, budzi wśród szerokich rzesz świata pracy niebywały wprost entuzjazm. W chwili obecnej odbywają się na całym terenie Rzeczypospolitej liczne zebrania przygotowawcze, na których omawiane są rezolucje kongresowe.

Jak się dowiadujemy, dotychczas odbyły się już takie zebrania w 300 z górą ośrodkach.

Te imponujące prace przygotowawcze zdają się nieomal gwarantować, że tegoroczny Kongres przyniesie wielkim rzeszom pracowników umysłowych i krajowi znacznie więcej konkretnych korzyści, aniżeli podobny Kongres z roku 1935.

Straszliwe trzęsienie ziemi

Liczba ofiar stale rośnie

BUENOS AIRES. W Peru wskutek gwałtownego trzęsienia ziemi poważnie ucierpiało miasto Huancabamba, liczące 6 tysięcy mieszkańców, położone u podnóża gór Cerro Pasco. Kilkanaście domów zawaliło się. Zginęło dwadzieścia pięć osób.

W Oxampa trzęsienie ziemi zniszczyło kilkanaście domów, pod gruzami których zginęło kilkanaście osób.

Za zniesławienie przez radio

krytyk literacki skazany na 2 tygodnie aresztu

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie o zniesławienie i przekroczenie granic krytyki literackiej za pośrednictwem radia.

Sąd uznał, iż autor felietonu dopuścił się zniesławienia p. Stanisława Szwajcera, którego zbiorek poezji nazwano „innym przykładem choroby umysłowej", i skazał p. Władysława Se[illegible] byłę na 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny, zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności na 2 lata.

Wesoły kącik

Obstalunek przez telefon

Do składu trumien, pana Załobnika tego dnia jakoś nikt się nie zgłaszał.

— Zastój w interesie!—wzdychał pan Załobnik — ludzie nie chcą umierać. Widocznie nie mają za co.

Nagle odezwał się dzwonek telefonu.

— Hallo, hallo! — odezwał się głos.

— Tu mówi stały klient.

— Słucham szanownego pana! — ucieszył się pan Załobnik — czym mogę służyć?

— Czy panowie odsyłają obstalunki do domu?

— Ależ naturalnie! Zawsze!

— Zależy mi na czasie! Chciałbym mieć na godzinę czwartą.

— Hm.. — mruknął pan Załobnik — Wątpię czy zdążymy.

— Chyba ma pan gotowe pudła?

Dłużej, jak do czwartej nie mogę czekać!

— Dobrze, proszę pana! Postaramy się być punktualni.

— Tylko proszę wybrać ładne pudło.

— O, naturalnie! — uśmiechnął się pan Załobnik — Wybierze się najładniejsze. Ładne i wygodne.

— I żeby miało wesoły wygląd...

Pan Załobnik z uśmiechem kiwnął głową.

— Rozumiem... Dla teściowej...

—Nie!.. — sprostował klient — Dla żony.

— Aha! A kwiatów dużo?

— Nie, nie! Z kwiatami nie chcę. Najlepiej z jakimś widoczkiem. Tańcząca para, baletnica lub coś takiego wesołego.

— Gdzie? — zdziwił się pan Załobnik.

— Jasne, że na pokrywie! Przecież nie wewnątrz!

— A rozmiar duży?

— Największy! A dla córek niech pan wyszykuje dwa mniejsze.

— Coo? — pan Załobnik szeroko otworzył oczy ze zdumienia — Więc i córeczki też?...

— Tak, tak! — potwierdził z ożywieniem głos po tamtej stronie telefonu — U nas dziś wielkie święto.

Pan Załobnik pomimo zdziwienia poczuł w sercu radość. Trzy sztuki na raz? Doskonały obstalunek.

— A środeczki? — spytał usłużnie — Czym pan szanowny każe wysłać? Aksamitem?

— Nie! Papierem — wystarczy. Do dużego pudła niech pan włoży kilo czekoladek i kilo cukierków, do mniejszych po pół kilo.

— Coo? Co pan mówi? — przeraził się pan Załobnik.

— Uważa pan, że za dużo? Przecież to nie dla nich tylko. Będą miały gości.

— Czy pan oszalał?!

— Dlaczego?

— Do trumien czekoladki?! Dla gości?!

— Do jakich trumien? Co pan gada z kim jestem połączony?

— Ze składem trumien?

— Coo?! — głos po drugiej stronie, aż zadrżał z gniewu.— Dlaczego pan, psia krew od razu nie powiedział? To omyłka!

— A do kogo pan dzwonił?

— Do cukierni! Po trzy pudła czekoladek dla mojej żony i córek!

Napoleon Sądek.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Bardzo obszerną odpowiedź na naszą ankietę nadesłał „Kelner" z Kielc, życząc sobie, aby została w całości wydrukowana... Niestety, życzenia jego spełnić nie możemy, bowiem odpowiedź zajęłaby zbyt wiele miejsca.

Wychodzimy z założenia demokratycznego, że raczej należy udzielić głosu wszystkim, drukując najważniejsze fragmenty poszczególnych listów, niż do głosu dopuszczać tylko wybrane jednostki.

Sądzimy, że stanęliśmy na słusznym stanowisku, i mamy nadzieję, że uczestnicy ankiety przyznają nam rację.

Otóż wspomniany Czytelnik z Kielc, który przybrał sobie pseudonim „Kelner", pisze:

Zwalić „chiński mur" który odgradza prezydentów miast od społeczeństwa

41 Gdybym został bankierem? Udostępniłbym kredyt potrzebującym go, a odpowiedzialnym jednostkom.

Pieniędzy w bankach w bród, a nikt dziś z kredytu nie skorzysta chyba za protekcją, a w tym wypadku w 99% bezzwrotnie, co generalizuje opinię bankierów o uczciwości i wypłacalności wszystkich dłużników.

A jednak jest komu życzyć i od kogo odbierać! Wiedzą o tym lepiej od bankierów lichwiarze i lichwa kwitnie. Za to ich się do Berezy odsyła.

Dobrze, ale miarę tą należałoby od podstaw zrewidować. Lichwa kwitnie, bo kredyty bankowe są zamknięte. I tu leży przyczyna, którą raczej karać należy wpierw, aniżeli jej skutki — lichwę.

Ileż to można dobrego zdziałać przez uruchomienie kredytów! Ile nędzy i bezrobocia zlikwidować, ile warsztatów pracy stworzyć, ile głodnych nakarmić. A przy tym nic nie stracić tylko jeszcze grubo zarobić.

Ech! Gdybym był bankierem!..

Gdybym został prezydentem miasta? Niewiele filozofii! Pamiętałbym tylko, że moje stanowisko zawdzięczam społeczeństwu i nie odgraniczałbym się od tego społeczeństwa chińskim murem, jak to czyni dziś większość panów prezydentów, wyznaczających najłaskawiej 1—2 godz. w tygodniu na audiencje, które i tak nie dochodzą do skutku.

Woźni, albo sekretarze odsyłają petenta od Annasza do Kaifasza z wyjątkiem prezydenta, „który się tym nie zajmuje". (Czemże się u licha zajmuje?). Annasze zaś i Kaifasze miast załatwiać od ręki, zalecają na najbłahszą rzecz wnosić „podania", nie pytając czy petent ma na papier i czy umie pisać.

Bezpośredni kontakt ze społeczeństwem nauczyłby mię na stanowisku prezydenta, jak i co mam robić.

Zwiększyć liczbę szkół zawodowych

P. Zubiuk Grzegorz, mechanik - ślusarz z Warszawy (Olesińska 7 m. 1) porusza doniosłą sprawę szkolnictwa zawodowego dla dzieci robotników:

42 Gdybym był ministrem Oświaty, w pierwszym rzędzie a zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy to przyszłe sandomierskie centrum Polski zaczyna się tak rozwijać w przemyśle metalowym, zająłbym się sprawą szkół zawodowych niższych i średnich.

1) Zwiększyłbym ilość tych szkół.

2) Udostępniłbym uczęszczanie do tych szkół młodzieży robotniczej, a to w ten sposób, że zmniejszyłbym w miarę możności opłatę czesnego, żeby istotnie dziecko robotnika mogło uczyć się w takiej szkole.

Inżynier, przemysłowiec czy inny zamożniejszy obywatel stara się dać swemu dziecku wyższe wykształcenie i weźmy procentowo, to inżynierów zapewne nie będzie mało, a ludzi którzy daną pracę muszą przewalkować przez swoje ręce, to rzeczywiście jest za mało.

Z tego punktu widzenia rozumiem słabość techniki w Polsce i gdybym był ministrem to starałbym się te błędy naprawić, co by niewątpliwie przyczyniło się do dozbrojenia Polski na lądzie, morzu i powietrzu.

„Gdybym był prezydentem Kalisza"...

P. Jan Nowak z Kalisza (Asnyka 28) stawia konkretne pytanie: Co bym zrobił, gdybym został prezydentem m. Kalisza? — i tak na nie odpowiada:

43 Jestem człowiekiem starej daty. Skończyłem 61 lat życia. Brałem udział w ruchu wolnościowym. W roku 1907, ścigany przez żandarmerię carską, wyjechałem z Polski do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowałem przez 14 lat.

Po powrocie do Polski w roku 1921 zacząłem pracować w Towarzystwie Ubezpieczeń, jako akwizytor i na tym stanowisku pracuję do dnia dzisiejszego.

My akwizytorzy jesteśmy tylko na prowizji, to też najbardziej odczuwamy długotrwały kryzys.

Gdybym został prezydentem m. Kalisza, naszkicowałbym plan wielkich robót inwestycyjnych i z chwilą rozpoczęcia sezonu letniego puściłbym roboty sezonowe na 2 zmiany po całym tygodniu pracy. Podwyższyłbym zarobki tak, aby robotnicy nie tylko mogli żyć i płacić komorne, ale aby mogli stać się siłą nabywczą.

Wpływy z Funduszu Pracy przeznaczałbym na bruki i regulację ulic, gdyż te inwestycje nie dają bezpośredniego dochodu. Natomiast połączenie ośmiu powiatów siecią z Kaliską Elektrownią C... owa, wykończenie rzeźni i wodociągów, które mogą dawać natychmiastowe zyski, prowadziłbym na kredyt. Przecież prywatne przedsiębiorstwa operują kredytem z powodzeniem to dlaczego magistrat tego nie mógłby zastosować?!

Aczkolwiek magistrat jest zadłużony tak, jak każde miasto w Polsce, to na zabezpieczenie tego długu posiada majątek przekraczający kilkakrotnie ten dług.

Na podstawie tego majątku wypuściłbym bony inwestycyjne w drobnych odcinkach od 5 do 50 złotych i przy pomocy tych bonów rozpocząłbym wielkie roboty.

Po roku takich robót już musiałoby założone przedsiębiorstwo dawać zyski, po dwóch latach mógłbym bony zacząć wykupywać.

Maszynista, który prowadzi pociąg, widząc przeszkodę w postaci góry, daje kontrparę, aby nadać pociągowi należyty bieg. Taka kontrparą w gospodarce naszej może być właśnie wymienione bony. Gdy się życiu gospodarczemu nada odpowiednie tempo, to znaki obiegowe można wycofać bez żadnych przeszkód, Tak, jak ów maszynista.

Kalisz wkrótce będzie obchodził rocznicę Adama Asnyka. Zawiązał się komitet, który ma zebrać 100 000 złotych na budowę pomnika.

Postarałbym się wpłynąć na powyższy komitet, aby miast pomnikiem uczcić pamięć wielkiego wieszcza, uczcił ją założeniem kolonii Adama Asnyka.

Za te 100.000 złotych możnaby ze 100 domków drewnianych wybudować na gruntach magistrackich i w ten sposób skasować baraki miejskie, które są hańbą dla miasta Kalisza.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

RADIO

WTOREK, 11 STYCZNIA 1938 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne z oper Rimski - Korsażowa (płyty). 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Złoto i porcelana" — obrazek słuchowiskowy. — 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Kolędy śpiewane na Śląsku. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Dolina Galilejska — odczyt. 17.15 Orkiestra Policji Państwowej. 17.50 W lodowych okowach Bałtyku. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki". 19.30 „Muzyka w masce". 19.50 Pogadanka akt. 20.00 „Nędza uszczęśliwiona" — opera w 2-ch aktach. 21.35 Muzyka taneczna. 22.30 Muzyka polska w wyk. Małej Orkiestry PR.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.10 Muzyka kameralna Beethovena (płyty „His Master Voice") (Nowe nagrania). 15.25 Muzyka taneczna Henryka Kowalskiego 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Popularne utwory na wiolonczelę i pieśni. 22.00 „Pan domu ma dziś świetny humor" 22.15 Duety śpiewają Jacques Pills i Georges Tabet. 22.30 Muzyka taneczna

Echa procesu skarbowców

Znów sprawa o zniesławienie

Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyć się będzie dwukrotnie odraczana już sprawa o zniesławienie b. dyrektora Izby Skarbowej p. Tomkiewicza.

Ławę oskarżonych zajmie Antoni Lubowicki, skazany na 9 miesięcy aresztu za zniesławienie dygnitarzy z Ministerstwa Skarbu z wiceministrem Świtalskim na czele.

Jak wiadomo, chodzi w tej sprawie o artykuł, za który już zapadł wyrok skazujący, jednak że poprzedni proces nie objął osoby dyr. Tomkiewicza, gdyż prokuratura nie popierała oskarżenia przeciwko Lubowickiemu o zniesławienie dyr. Tomkiewicza.

Osk. Lubowicki zapowiada przeprowadzenie dowodu prawdy, w szczególności powołał w charakterze świadka obecnego dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie na okoliczność, że zwolnienie dyr. Tomkiewicza miało w związku z ujawnionymi nadużyciami.

Niedyspozycja p. Premiera

P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski od paru dni jest przeziębiony i nie opuszcza swego mieszkania

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

W niedzielę Antosia siedziała u narzeczonego, policjanta, w jego kawalerce. Wyciągnęła list, który jej w swoim czasie Jadzia dała do odniesienia na pocztę, i poprosiła: „przeczytaj mi to"...

— Co to za list? — zapytał ze zdziwieniem narzeczony, biorąc do ręki zgniecioną ciepłą jeszcze kopertę.

— Przeczytaj przed tym, to ci powiem, o co idzie... — odpowiedziała Antosia, tuląc się mocno do swego narzeczonego.

Policjant spojrzał przede wszystkim na adres: Mikołaj Bogomołow, Moskwa, Mikołajewska 36.

— Kto to taki? — zapytał, zapominając, że Antosia nie umie czytać.

— Kto? O kogo pytasz?

— No ten Bogomołow.

— Jaki Bogomołow?

— No ten właśnie, do którego jest adresowany list.

— Nie znam go wcale. Rozerwij kopertę i przeczytaj list. Wszystko ci zaraz opowiem, chcę tylko wiedzieć co jest napisane w tym liście.

— Ale skąd masz ten list? — policjant spoglądał na znaczek pocztowy i widzi, że nie jest jeszcze stemplowany. Ten list nie został jeszcze przecież wysłany?

— Nie... — uśmiechnęła się Antosia.

— Kto go napisał?

— Przeczytaj przede wszystkim, a po tym będziesz stawiał pytania.

Policjant rozdarł wreszcie kopertę i zaczął czytać. Czytanie przychodziło mu nawet z trudnością, ale jakoś poszło. Poprosił tylko Antosię, żeby zeszła z jego kolan, bo zasłania mu pismo...

Im dłużej czytał, tym bardziej marszczyło się jego czoło. Podgwizdywał z cicha od czasu do czasu i spoglądał rozwartymi oczyma na trzymany w ręku papier.

— No i co?... — pytała Antosia, spoglądając z ciekawością na twarz narzeczonego.

On tymczasem skończył czytać.

— Kto pisał ten list? Znasz tę osobę — spytał Antosię?

— Powiedz mi przed tym, co jest w tym liście?

— Co tu pisze? Hm... to tajemnicza historia...

— Tajemnicza historia, tajemnicza historia... zaczęła się już złościć Antosia. — Powiedz mi nareszcie, co? Skąd wiedziałaś, co jest w tym liście?

— Ten list napisał jeden z tych ptaszków..

— Jakich ptaszków?... Co ty wygadujesz?... — nie rozumiała Antosia.

— Z tych... tych... co to przeciwko carowi... Z tych, co rzucają bomby... oświadczył policjant, zaglądając jeszcze raz do listu — Ściągnęłaś gdzieś ten list, co: Skąd wiedziałaś, co jest w tym liście?

Antosia straciła już do reszty cierpliwość.

— Czy powiesz mi wreszcie, co ona napisała w tym liście? — zawołała ze złością.

—Czy znasz dobrze osóbkę, która napisała ten list?

— Już ci raz powiedziałam, że ją znam, ale co ona takiego pisze?

— Co pisze? Jakaś historia z dwudziestu rublami... Ale nie to jest ważne... Ważne jest tylko to, że pisze, że zobaczy się z tym Bogomołowem dopiero wtedy, gdy jej naród odzyska wolność. Każdy buntowszczyk używa tego słowa... Nasz komisarz nam o tym powiedział. On nakazał nam: Jeżeli gdzieś usłyszycie słowa „wolność", „my żądamy wolności", — to nie namyślajcie się długo i aresztujcie tego, co tak się odezwie... Jasne więc, że ten list napisał któryś z tych ptaszków...

— Co ty mówisz?... — przybrała Antosia zdziwiony wyraz twarzy.

— Ale to jeszcze nie wszystko... — mówił dalej policjant. — Najważniejsze jest to, że ta, co pisała ten list, podała fałszywe imię... A tylko buntowszczyk podaje fałszywe imię, rozumiesz?... Antosiu, z ciebie zuch dziewczyna!... — poklepał ją po plecach z zadowoleniem. — Powiedz no mi, skądżeś wytrzasnęła ten list?

Antosia zaczęła opowiadać całą historię. Opowiadała dokładnie, ze wszystkimi szczegółami, powtórzyła nawet narzeczonemu podsłuchaną rozmowę.

— Twój pan jest przecież fabrykantem, skąd on ją zna? — dziwił się narzeczony.

— Nie wiem... powiadam ci, cała ta historia jest dla mnie zagadką. Od razu zrozumiałam, że to nie jest żadna amerykańska ciotka...

— Słuchaj no, Antosiu, kto wie, co to za ptaszek! Jeżeli to jakaś grubsza ryba, mógłbym otrzymać duże wynagrodzenie... wtedy wzięlibyśmy ślub, cha, cha, cha... — zaśmiał się.

Antosia roześmiała się głośno. Wzięliby ślub? Co za szczęście! Pozbyć się garnków od kuchni, sprzątania, nie być zaprzedaną przez cały dzień...

— Czy za to dostaje się wynagrodzenie? Tak? — Dziwiła się. — A może tobie się tylko tak wydaje? Może to nic jest wcale... jak ty ją nazywasz?

— Buntowszczyk... Rewolucjonistka... To na pewno tak, jak ci mówię... Ona pisze, że nie nazywa się Aleksandra Tomaszewska... Że zobaczy się z tamtym tylko wtedy, gdy jej naród będzie wolny... Tak mówi tylko buntowszczyk... Ale posłuchaj, Antośka, moja ty kochana, — wziął ją znów na kolana, — ani słóweczka o tym wszystkim, rozumiesz? Do ten ptaszek jeszcze nam wyfrunie, a wtedy... wtedy nie ma mowy o ślubie... Z mojej dzisiejszej pensji nie będą mógł utrzymywać żony... Ale jeżeli otrzymam wynagrodzenie... O, wtedy to co innego...

Antosia promieniała cała z radości. I gdy narzeczony ściskał ją w swoich silnych ramionach, śmiała się i mówiła do niego:

— Ale mnie nie musisz błagać, co?... Widzisz, jaka ja dobra...

— Naturalnie, żeś dobra, Antosiu... — wziął ją mocniej w swoje ramiona policjant...

* * *

Komisarz ósmego „cyrkułu" siedział w swoim gabinecie i pił herbatę.

Przy każdym łyku jego długie żółte wąsy zanurzały się w herbacie, a potem duże krople spadały z powrotem do szklanki.

Obok niego siedział wicekomisarz i zdawał sprawę z wydarzenia, które miało miejsce przed dwoma dniami, w sobotę wieczór, na ulicy Śliskiej.

— Ten buntowszczyk nie był sam, — opowiadał. — Razem z nim byli jeszcze dwaj inni... Swołocz taka... Ale udało im się zwiać...

— I Sabakiewicz położył go trupem na miejscu, co?... — komisarz zanurzył wąsy w herbacie i pociągnął mocny łyk.

— Jednym strzałem, — odparł wicekomisarz. — Młody smyk... Może z osiemnaście lat. Oto odezwa, którą on rozlepiał na murach... Była jeszcze mokra, dlatego Sobakiewicz zdjął ją z łatwością.

Komisarz zaczął czytać, nie przestając jednocześnie pić. Odezwa była pisana po polsku. Jej treść brzmiała krótko i jasno:

„Narodzie polski, czuwaj! Zbudź się, robotniku polski!

Ostatnie wydarzenia w kraju wykazują, że ruszają lody... Nadchodzą nowe czasy... Będzie gotów, robotniku polski, do zrzucenia carskiego jarzma! Precz z carskimi katami! Precz ze zdrajcami w polskich szeregach! Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska! Niech żyje Socjalizm! — Warszawski komitet P. P. S.".

— To swołocz! — otarł wąsy komisarz. — Już znów zaczynają wyłazić ze swoich nor... trzeba im znów dać prochu do wąchania...

Do gabinetu wszedł sekretarz i zameldował:

— Policjant Sabakiewicz prosi, żeby mu pozwolono tu wejść. Powiada, że ma coś bardzo ważnego do zakomunikowania...

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Tatuowanie

— Wspaniały dzień — rzekł Wacław Kornacki, popijając kawę, — a ja niestety jestem chory.

— Chory? — Piotr Maczyński, który mieszkał razem z Wacławem spojrzał na niego ze zdumieniem.—Przecież zupełnie dobrze wyglądasz!

— To tylko pozory. Jestem śmiertelnie chory, zapamiętaj to sobie. Dziś wstałem i zacząłem się ubierać. Nagle zemdlałem i ty musiałeś zanieść mnie do łóżka. Na razie nie wiesz jeszcze co mi jest, ale mimo to przypuszczasz, że jutro będę już zdrowy, czy zapamiętasz to wszystko.

— Sądzę, ale co to ma znaczyć?

— Zatelefonujesz do mego szefa i opowiesz mu o mojej chorobie.

— Ale...

— Żadne ale. Zaczerpnę nieco świeżego powietrza, to na pewno dobrze mi zrobi.

Piotr zatelefonował do biura Wacława i dopiero nazajutrz przy śniadaniu ujrzał chorego.

Doskonale się bawiłem. Jestem głodny jak wilk, co masz na śniadanie? — rzekł Wacław i zaczął przeglądać gazetę.

— A do diabła! — wykrzyknął po kilku chwilach.

— Co się stało? — zapytał Piotr.

Wacław pokazał mu ostatnią stronę gazety. Było tam zdjęcie, które przedstawiało Wacława w kostiumie kąpielowym wyciągającego z wody tonącego.

— Szef czyta tę samą gazetę, ja przecież wczoraj byłem chory i leżałem w łóżku!

— Jest to doskonałe zdjęcie. Ten kto cię zna, od razu cię pozna. Tylko bliźniak mógłby być tak podobny do ciebie.

— Bliźniak! — wykrzyknął uradowany Wacław. — Uratowałeś mi życie! Naturalnie to, to mój bliźniak.

— Ale przecież nie masz w ogóle brata.

— Od teraz mam brata i to bliźniaka!

Wacław pożyczył u Piotra ubrania, którego w biurze nie znano, zaczesał włosy do tyłu i kupił po drodze okulary. Przebrany w ten sposób przekroczył próg biura „Krajewski i spółka".

— Dzień dobry, Kornacki — przywitał go pierwszy buchalter — sądziłem, że pan dziś nie przyjdzie do biura.

— Pan zna moje nazwisko— Wacław udał zdumienie.

— Co proszę? Miałbym nie znać pańskiego nazwiska? Ale żarty na bok. Krajewski jest wściekły, widział zdjęcie w gazecie i...

W tej chwili Krajewski wszedł do biura.

— Dzień dobry panie Kornacki, pozwoli pan do mnie. Mam z panem o czymś pomówić.

— Co do diaska robił pan wczoraj w Wilanowie? — badał Krajewski.

— Co to pana obchodzi? — odparł zniecierpliwiony Wacław. — Przyszedłem, aby zobaczyć się z moim bratem Wacławem, a pan mnie zaczyna badać, jak gdybym był pańskim podwładnym.

— Bardzo żałuję — rzekł już innym tonem Krajewski — ale jego nie ma dziś w biurze, jest chory.

— Chory? — wykrzyknął Wacław. — Biedny Wacław jest chory! To straszne. Zaraz udam się do niego! Dlaczego nie powiedziano mi tego od razu? Gdzie on jest? Proszę, niech pan mi poda jego adres.

Krajewski zadośćuczynił jego prośbie i Wacław serdecznie mu podziękowawszy, opuścił biuro.

Po dwóch dniach Wacław uleczony ze swej tajemniczej choroby przyszedł do pracy. Siedział spokojnie przy swoim biurku, gdy nagle otworzyły się drzwi i wszedł niski łysawy jegomość.

— Mój zbawco!

— To nie ja, tylko mój brat, bliźniak.

— Słyszałem, że mój zbawca pracuje tutaj, tak mi powiedzia no w Wilanowie. Nazywam się Raczewski.

— Nie, nie — rzekł stanowczo Wacław. — Źle pana poinformowano.

Minęły dwa tygodnie i wypadek ten poszedł w zapomnienie. Lato było w pełni i dni stawały się coraz gorętsze. Krajewski zainstalował wentylatory w biurze i pozwolił urzędnikom pracować w koszulach. Wacław szybko ściągnął marynarkę i zakasał rękawy prawie że po ramiona.

Po dziesięciu minutach na żądanie szefa założył marynarkę. Został usunięty z pracy.

— Nic nie rozumiem. Co właściwie ma mi pan do zarzucenia?

Krajewski nie rzekłszy słowa udał się do swego gabinetu i przyniósł gazetę ze zdjęciem skromnego bohatera z Wilanowa.

— Czy chce pan jeszcze jakichś wyjaśnień, czy to panu wystarcza?..

Wacław spojrzał na zdjęcie i od razu wszystko zrozumiał. Na lewym ramieniu tuż przy łokciu było wytatuowane imię „Barbara". Dawno już zapomniał o tej dziewczynie, ale imię jej nie znikło z ramienia i można było je łatwo odczytać na zdjęciu.

Wacław pożegnał kolegów i opuścił biuro na zawsze. Przed drzwiami natknął się na Raczewskiego. Wacław spojrzał na niego ze złością i pomyślał, że lepiej by było gdyby nie przyszedł mu z pomocą. Zaraz jednak zmienił zdanie.

— Przyszedłem do pana — rzekł Raczewski, — ponieważ szukam do mego przedsiębiorstwa dzielnego, ambitnego młodzieńca jakim jest pański brat. Może mu ofiarować doskonałą posadę.



— Może go odnajdę — rzekł uradowany Wacław.

— Nie chcę pana obrazić, jeśli jednak ma pan zamiar sprzątnąć bratu posadę sprzed nosa, to szkoda pańskiego czasu. Pan może jest do niego bardzo podobny, ale przypominam sobie dokładnie, że miał on na lewym ramieniu wytatuowane imię „Barbara".

— Tak, to się zgadza. — rzekł Wacław — zakomunikuję bratu, aby obnażył przed panem ramię, gdy pana odwiedzi. Przyrzekam panu, że uczynię wszystko co w mej mocy, aby go odnaleźć i sądzę, że już jutro on pana odwiedzi — rzekł Wacław i oddalił się zadowolony, że tak nieoczekiwanie otrzymał nową posadę.

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5000 na nr.: — 104314.

30.000 zł. na nr: — 136130.

15.000 zł. na nr: — 82151.

10 000 zł. na nry: — 41522 63977 122063 137620.

5 000 zł. na nry: — 25342 127434 145212 160639.

2 000 zł. na nry: — 2920 18517 14028 46679 59454 57190 136063 138566 141915 193516 193055.

1 000 zł. na nry: — 6371 30940 33296 34362 41922 46022 52680 53663 96165 99776 100700 1017432 110580 128535 132770 137929 139966 147859 160102 166275 169813 176184 182451 194964



Kalendarz dnia

11 Styczeń

WTOREK

Honoraty p. Seweryna, Hygina.

Słowiańskie: Krzesimira.

Słońca wschód: 7.42, zach. 15.46.

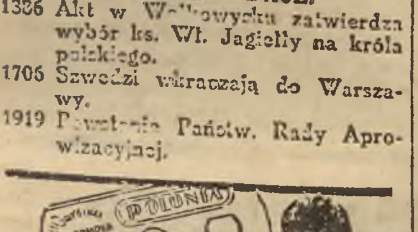
Księżyca wschód: 11.22, zach. 2.03.

HISTORIA PODAJE:

1386 Akt w Wołkowysku zatwierdza wybór ks. Wł. Jagiełły na króla polskiego.

1706 Szwedzi wkraczają do Warszawy.

1919 Powstanie Państw. Rady Aprowizacyjnej.



Wygrane po 200 zł

167 204 37 316 562 609 936 72 1131 33 255 429 511 651 733 2004 143 200 318 723 3221 83 301 519 45 743 75 4027 101 8 203 393 1681 916 819 967 85 5034 240 414 17 521 39 41 670 727 973 6189 307 400 69 92 93587 616 725 7015 29 104 251 310 404 99 547 99 634 54 763 830 937 53 8132 71 347 437 640 80 937 9554 876 933

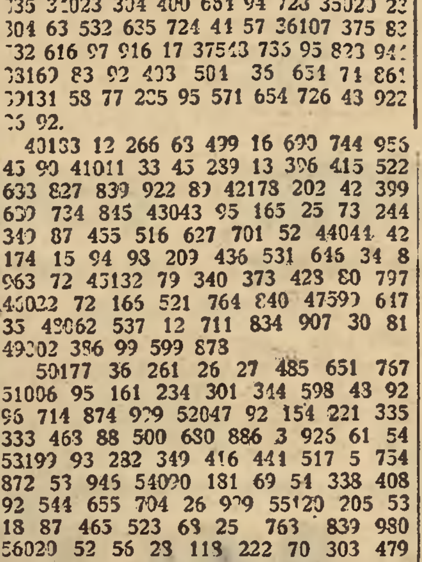
10153 67 243 631 834 987 11029 71 396 479 81 745 896 981 12067 203 78 28 373 459 510 46 83 697 775 833 93 975 13100 221 593 763 843 14869 183 209 46 314 463 956 15153 61 273 347 119 33 62 633 859 902 53 16128 79 18023 47 104 459 573 638 573 603 762 957 994 19056 538 6226 816 943

20053 63 147 323 573 659 744 818 37 59 21083 201 3 42 4176 5577 699 22289 343 420 539 93 717 51807 23014 314 71 123 622 732 62 80 375 92 24243 54 563 503 25325 933 26227 373 471 511 79 772 935 27031 332 434 850 23115 355 165 677 851 73 75 920 29111 439 680 752 83 91 92 907 23

30230 53 534 610 711 36 87 953 93 31101 236 320 419 639 939 32188 224 319 417 997 33179 99 317 477 65 703 935 34023 304 400 661 94 723 35029 23 304 63 532 635 724 41 57 36107 375 83 732 616 97 916 17 37543 735 95 823 944 38169 83 92 403 504 35 634 71 861 39131 58 77 225 95 571 654 726 43 922 36 92.

40133 12 266 63 499 16 690 744 955 45 90 41011 33 45 239 13 396 415 522 633 827 839 922 89 42178 202 42 399 630 734 845 43043 95 165 25 73 244 349 87 455 516 627 701 52 44044 42 174 15 94 93 209 436 531 646 34 8 963 72 45132 79 340 373 428 80 797 46022 72 166 521 764 840 47599 617 35 48062 537 12 711 834 907 30 81 49302 386 99 599 878

50177 36 261 26 27 485 651 767 51006 95 161 234 301 344 598 43 92 96 714 874 979 52047 92 154 221 335 333 463 88 500 680 886 3 925 61 54 53199 93 282 349 416 441 517 5 754 872 53 945 54090 181 69 54 338 408 92 544 655 704 26 979 55120 205 53 18 87 465 523 63 25 763 839 980 56020 52 56 28 118 222 70 303 479 515 79 742 57075 17 142 470 506 797 58039 142 261 571 862 974 59027 47 263 555 671 53 10 776 53 803



60040 53 156 257 82 324 38 34 19 896 61095 83 64 183 282 25 451 74 504 35 631 73 62172 265 505 620 706 833 926 63125 252 319 57 556 605 824 917 64195 243 25 363 497 531 759 919 64 65178 451 98 99 60 91 533 03 684 86 63 775 897 910 66192 14 68 260 68 362 456 463 593 600 900 67383 502 47 626 761 937 68161 303 41 68 456 87 518 741 709 850 993 69163 207 52 429 444 4 671 826

70133 337 443 93 507 671 66 749 895 71123 561 607 59 764 91 890 95 902 72300 44 50 416 19 81 90 546 603 47 751 74 920 73151 293 443 82 580 733 914 913 74003 17 324 427 628 700 823 993 75033 505 674 881 953 76176 376 85 697 873 77291 397 484 539 785 78223 77 341 530 79051 224 65 71 491 540 665 796 906

80057 86 151 243 330 74 605 845 81155 358 71 65 0260 33 955 82005 11 434 75 86 503 792 83231 95 34 72 820 941 84003 12 243 69 400 13 37 99 541 639 775 836 23 90992 85030 354 433 529 512 78 724 826 933 96 86056 106 40 67 322 422 31 44 70 95 621 67 115 822 940 53 87056 190 327 53 536 37 40 695 781 892 960 83 521 69 621 45 824 911 89021 250 66 361 76 422 933

90342 417 93 91 533 637 736 65 851 91033 117 424 743 51 843 931 90 92060 94 127 242 50 83 329 443 573 6170 702 71 807 995 93 110379 525 716 63 83 934 999 94043 246 55 455 563 72 617 951 55 914 95163 231 301 73 503 617 717 30 46 906 43 70 93 96065 113 322 449 573 612 809 936 97033 84 269 73 531 53 625 821 98229 39 349 445 631 713 49 90 847 99103 247 87 599 710 32 900 53.

100021 83 107 84 255 60 369 601 49 333 43 92 967 73 101240 364 435 519 723 96 921 61 102091 129 217 20 52 61 369 401 26 663 792 103069 101 12 226 317 81 537 57 699 704 813 90 910 104009 445 538 667 76 57 892 105011 103 374 790 676 793 106053 160 258 73 452 92 553 659 97 723 835 901 22 107173 233 357 894 108011 331 409 51 615 76 742 943 905 109239 314 44 79 507 627 751 95

110043 54 367 643 46 62 67 781 875 111322 60 93 495 502 790 814 923 97 112329 45 489 618 746 817 27 950 56 61 74 113103 77 230 375 422 45 62 530 59 736 844 979 114159 562 815 115039 117 342 91 433 967 116042 73 359 570 330 117163 270 84 334 421 63 619 47 907 118213 79 493 43 74 93 577 709 119073 245 47 391 409 97 532 726 53 374 949

120003 119 36 81 205 379 593 12 87 349 72 121031 49 263 87 92 504 29 31 508 701 72 9909 122058 79 213 61 123021 63 193 297 310 607 53 834 124086 123 88 281 451 580 670 834 40 942 74

130041 94 192 276 355 456 715 43 985 131065 72 106 63 352 74 432 670 761 894 132032 59 167 301 559 133036 269 350 51 456 533 41 55 56 646 59 701 796 134080 100 224 349 81 570 855 135112 42 406 75 511 17 96 623 83 742 73 136042 106 448 813 905 67 137243 71 332 491 539 731 63 86 819 72 138278 391 575 914 75 139103 38 509 58 670 771 939

140278 341 70 404 570 665 700 863 141003 58 94 453 80 94 559 611 142023 403 33 549 748 827 74 75 934 143041 111 212 49 623 885 144139 79 279 781 38 833 94 145003 261 301 726 836 938 146023 82 419 25 31 98 522 73 933 147136 52 370 470 445 54 880 86 148009 129 207 979 149197 448 771 73 859

150076 324 421 634 875 151006 43 269 359 82 491 541 687 763 914 61 936 43 70 152011 27 93 100 16 411 28 633 726 815 49 94 153029 253 554 77 627 711 22 154223 133 94 511 67 667 809 921 83 155027 146 352 51 545 866 156245 65 275 63 461 616 82 803 918 157081 104 13 24 438 55 82 572 753 886 979 158199 265 371 79 424 94 590 654 79 723 48 65 82 159291 344 607 57 77 703 809

160206 66 536 689 772 95 950 161334 454 162034 56 155 764 163051 431 509 649 69 95 800 957 164216 435 534 35 609 785 859 71 89 924 165008 143 207 19 92 300 11 25 412 37 779 166013 217 332 412 516 615 702 954 167050 71 590 916 46 168141 248 315 457 713 854 169182 232 80 541 652 956

170245 52 476 623 764 84 845 960 171069 208 16 625 772 172124 85 391 792 997 173059 56 193 221 783 174192 41 510 12 632 61 707 175063 309 64 448 522 618 709 989 176095 439 626 949 177042 252 371 94 551 87 725 32 935 905 33 178254 321 65 419 523 91 546 845 73 179162 298 415 605 775 896 933 75 718 44 62 879 184023 173 27 659 185026 65 555 691 754 86 186003 11 69 265 517 643 775 865 915 187129 37 645 69 718 890 2188015 184312 428 53 69 386 643 775 865 915 187120 37 645 779 189221 491 597 629 745 837 939

180235 397 739 41 990 181196 378 400 519 860 182092 503 29 653 764 928 183037 110 204 17 75 96 325 471 621

190116 258 301 488 518 72 728 84 927 35 191103 336 94 523 623 30 750 951 922 192461 432 602 25 733 879 92 193200 79 374 821 194120 382 410 97 585 91 613 66 812 88 945.

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.:

10 71 794 843 917 1135 510 657 983 2334 406 855 62 3277 446 524 698 789 807 70 4038 317 964 5197 351 439 53 888 6327 96 617 59 738 824 949 62 7304 98 921 8077 189 400 80 9017 107 485 912

10151 585 94 685 751 866 11126 69 657 778 849 12031 122 42 441 530 649 760 835 13032 500 931 14249 603 84 727 15022 265 95 421 527. 895 930 16375 542 657 17229 343 503 607 763 843 19102 263 343 564 699 960 90

20149 258 567 632 847 79 21477 96 565 657 920 73 74 22094 136 413 712 978 97 23170 425 728 762 24245 399 413 17 55 25529 692 929 26312 442 27053 167 463 28456 886 979 29470 503 719 47

30249 309 743 965 31009 163 300 75 405 96 647 68 75 32157 66 409 67 614 68 74 33676 34341 827 35373 660 821 36389 461 993 37114 352 436 38036 250 435 795 893 39019 221 345 40130 401 799 995 41022 48 516 850 903 42284 590 751 912 65 43057 551 720 44479 45005 32 251 580 655 791 910 20 46095 320 612 723 854 47070 71 559 48017 227 49033 40 85 263 324 737 833 934

50021 56 481 576 632 65 801 12 24 34 941 51031 133 307 52035 136 260 476 579 619 53223 651 735 54184 217 28 70 511 631 772 935 65 55103 267 305 76 667 70 719 27 993 56166 92 258 322 430 504 52 700 51 857 920 57126 222 85 432 43 84 502 54 72 58189 653 379 917 29 59110 355 523 641 722 87 323 65 92

60175 243 99 61041 187 91 231 77 591 754 914 47 73 62130 214 352 70 798 893 918 17 63010 48 292 97 304 525 701 64196 699 792 65011 404 10 763 853 66120 61 475 708 833 67147 305 574 822 929 43 68377 424 69115 352 634

70351 664 71021 47 49 113 34 47 259 645 72068 73077 150 302 473 682 74526 77 717 75461 737 73550 722 75 815 74 906 78317 404 827 79030 228 513 39 791

80250 528 607 855 81463 568 656 82031 200 4 83077 98 166 841 994 84559 85193 619 785 956 86420 750 95 97 87247 401 657 88194 512 612 815 39 68 89526 696

90009 405 542 625 985 91000 346 90 509 77 739 822 904 92154 93829 57 94264 9 357 788 805 95201 403 832 96071 162 64 282 912 97029 45 47 328 425 991 98052 76 213 562 99382

100551 718 813 16 45 77 101069 188 335 36 439 696 98 102010 612 37 797 99 832 934 103354 79 403 540 77 104078 475 105024 165 220 406 718 14 72 106031 281 465 543 839 107293 522 80 667 738 108137 70 609 970 99 109 110 13 26 267 993

110391 11871 112007 151 418 674 113031 503 59 625 901 114383 468 671 712 115155 200 749 873 116151 244 891 40 941 117032 479 718 923 118302 412 560 666 72 119003 38

120765 97 303 862 95 121064 178 227 403 84 506 86 661 882 926 60 122308 613 939 123048 251 124486 614 894 903 125092 136226 426 640 844 126211 464 127752 844 919 97 128171 642 820 129060 338 403 549 902 6 18

130751 88 942 131010 142 423 735 853 132035 180 448 582 966 133029 178 965 134101 488 912 135006 183 295 319 655 712 49 937 137265 331 60 542 59 730 138067 430 719 139037 277 400 558 829

140945 172 508 650 731 819 141440 142373 416 44 524 143177 681 98 144096 242 344 469 83 536 805 13 925 145046 279 565 146026 105 254 808 951 147325 821 148006 289 614 81 765 933 149169 78 82 210 648 957 84

150125 281 478 507 151575 152117 329 619 64 883 153003 348 443 88 154173 284 773 155014 25 249 436 751 156251 85 490 157284 479 735 66 921 158074 221 540 91 159164

160013 157 270 92 737 161325 537 162172 232 327 163337 86 164471 527 43 875 165177 201 331 86 96 417 921 165345 48 807 40 167 375 499 802 958 168529 779 916 31 169325 404 34 633 734 941 76

170102 49 281 435 171052 171 391 594 703 172408 45 635 700 911 75 98 174074 209 69 175108 15 239 349 55 99 726 57 875 79 176052 269 474 505 544 858 911 177329 457 508 61 178121 552 629 734 805 979 179132 263 410

562 792

180321 746 90 181250 324 28 664 904 74 182102 87 406 620 941 43 183133 383 489 514 652 184524 629 778 186065 525 187262 307 683 188511 189129 386 413 693 845

190104 205 382 710 803 191501 838 980 192044 232 89 414 95 798 860 193866 74 194289 411 641 58 804

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 170316.

50.000 zł na nr 153681

15.000 zł na n-ry 10463 14531

10.000 zł na nr 168322

Po 5.000 zł na n-ry: 27484 119608 139680 194644

Po 2.000 zł na n-ry: 5680 24000 77644 90744 113437 125088 171131 171934 175339 189393 194531

Po 1.000 zł na n-ry: 7143 12235 18139 19845 24783 31136 39307 52206 85768 87117 94003 100759 105345 107046 108287 119363 131537 143936 143259 146014 151015 153501 163410 166409 167460 171874 179685 184068 184849 194849

Wygrane po 200 zł.

2 225 923 1115 34 96 732 831 2267 436 765 3477 745 979 91 4153 201 776 853 5242 653 985 6643 971 7051 256 502 806 8506 891 9234 369 734 915

10002 298 11216 416 61 12270 375 436 65 553 615 981 13059 79 271 397 448 14245 404 71 523 99 613 15264 338 402 598 798 16005 189 91 925 34 17032 185 241 389 537 86 643 718 960 18331 722 19140 643 46

20699 779 86 21303 690 702 22613 23163 576 842 68 24003 270 426 800 25832 919 26937 28047 407 45 82 584 643 29020 165 307 575 98 731 905

30414 591 637 51 882 31061 920 32196 353 810 939 33023 266 535 34003 993 35127 544 671 718 36298 372 705 45 55 68 833 905 45 78 37054 95 128 38280 522 638 81 39140 456 720

40155 253 389 451 909 41009 118 454 810 42053 663 958 43246 650 822 44136 362 94 739 62 45160 414 46 547 658 868 981 46016 178 229 324 505 47214 315 92 470 886 99 48132 646 703 49228 302 62 460 501 874 926

50189 205 324 54 573 600 51255 357 58 706 807 23 52117 471 548 801 53443 691 772 54003 9 109 321 55 816 24 55024 190 220 49 56176 238 525 934 61 57217 80 605 30 703 58129 231 69 901 49 59132 38 410

60076 228 386 466 89 699 887 61166 210 658 710 80 912 62073 177 257 790 888 63704 24 64067 381 84 451 562 613 30 65081 407 11 575 856 65943 80 285 467 67020 168 746 68358 769 69108 69108 233 304 61 646

70392 71009 90 317 96 72224 639 789 73095 433 504 74020 26 452 916 75034 68 120 94 371 76373 756 756 77033 188 453 66 736 983 78054 452

80018 103 200 440 81332 82523 821 83053 59 469 611 724 84167 420 87 664 878 85231 484 648 709 857 94 86231 423 509 80 699 994 87376 676 89071 370 500 908

90245 90 93 351 579 789 91575 92148 297 322 589 789 93002 158 85 336 419 68 95 519 63 889 94082 289 309 95 202 405 96242 97033 187 209 21 70 427 806 27 994 98279 618 99812 972

100135 262 469 934 101023 289 496 675 807 915 102662 763 81 920 103863 906 80 104262 77 880 945 105146 217 59 304 106006 152 67 642 803 74 107472 995 108150 55 563 849 109085 522 54 657 730 76 870 915 81

110601 39 78 738 93 111011 185 201 318 989 112112 721 113227 368 86 114328 763 998 115018 31 354 475 509 12 633 821 116038 152 300 532 39 736 924 117012 752 826 936 118065 504 119564

120241 71 121066 632 872 122151 354 583 679 93 853 921 58 123152 354 593 679 93 124043 425 96 514 613 764 963 125447 562 773 98 126367 569 660 127443 64 647 931 128010 224 451 546 312 927 73 129119 584 849 971

130494 514 616 705 41 131136 280 768 132607 133170 303 579 134061 456 135540 13617 422 42 58 137103 370 523 138332 728 88 96 875 139071 184 456

140094 118 434 546 141215 54 538 949 142173 597 143935 144069 260 145167 439 78 146557 62 674 938 148333 466 572 831 39 56 72 996 149207 40 70 912

150116 347 830 938 151577 673 724 152465 502 668 738 950 153209 312 547 677 860 154419 771 155165 72 298 617 777 998 156387 83 482 563 716 52 157059 138 312 642 158021 253 464 566 969 159580

160069 203 534 161541 49 655 162074 152 232 163287 356 539 658 923 164416 39 668 878 930 165724 166324 661 167513 168015 292 312 484 603 897 169297 857

170184 559 791 866 171152 96 347 427 42 651 78 172036 153 606 927 173524 612 731 63 174253 715 827 903 175236 519 822 176053 183 270 569 867 977 177212 313 764 937 178018 230 442 558 673 179039 267 89 399 983

180247 422 55 599 181079 249 632 734 182833 86 183469 81 648 769 863 992 184182 185029 870 93 186123 905 65 187361 534 912 188188 339 40 69 574 189068 546 956

190266 322 463 614 67 727 865 95 191183 321 192173 255 322 32 763 842 193170 379 482 873 908 194132 229 307 811

Na małej wokandzie...

Miękkie serce

czyli: „Jeden z miłosiernych"

(A.E.) *Pan Roman Śledziorób, właściciel jatki, siedział właśnie z rodziną przy stole, gdy naraz wszedł nędznie odziany człeczyna.*

— Czy jest — rzekł — w tem mieszkaniu chto o sercu litościwem?

Pana Romana tknęło złe przeczucie.

— A bo co?

— Bo z głodu zdycham. Wesprzyj mie, istoto litosierna, ponieważ że w przeciwległem razie niedługo giry wyciągnę!

— Ach! — westchnął pan Roman. — Jaka to nędza na świecie!

— Nędza? To już nie nędza! To już konanie, panie szanowny. Trzy dni nic w gębie nie miałem. Nogami ledwie pociągam, we wnątrzu mie mgli... Zlituj się pan nad biedakiem. Chory jestem...

Pan Roman zakrył ręką oczy.

— Aż mie łeb boli z żałości, jak o takiej bidzie słyszę. Miętkie serce mam, jak cholera.

— Żona moja na barłogu leży w chłodzie, wilgoci...

— Panie! — wzdychał pan Karol, trzymając się za głowę. — Cudze nieszczęście boli mie, jak własne! Czemuż mnie Pan Bóg takie dusze litościwe dał?

— Ochfiaruj parę groszy biednemu, istoto miłosierna! Na bułkę...

— Na bułkę... — jęczał pan Karol. — Coraz gorzej łeb mnie boli... O losie! Kiedyż przyjdzie kres ludzkiem cierpieniom?

— Panie — prosił przybysz. Dziatki moje już dwa dni nie jadły...

Pan Karol ukrył twarz w dłoniach.

— Dwa dni nie jadły... Dwa dni... Ach! Synkowie moi! Wyrzućcie tego człowieka jak najprędzej, bo mi serce pęknie ze żalu!

Synowie pośpieszyli wypełnić prośbę ojca. Ale żebrak wykazał rzadką jak na głodomora energię i pobił obu niegościnnych młodzieńców, za co stanął po pewnym czasie przed obliczem Sądu Grodzkiego.

Wyrok: dwa tygodnie aresztu.

Zwalczanie pryszczycy

na terenie województwa poznańskiego

POZNAŃ. W poznańskim „Dzienniku Wojewódzkim" ukazało się nowe rozporządzenie wojewody poznańskiego w sprawie dalszego zwalczania pryszczycy.

Rozporządzenie to wstrzymuje ruch graniczny zwierzętami racicowymi na całym polsko-niemieckim odcinku granicznym województwa poznańskiego i ustanawia okręg zapowietrzony oraz okręg zagrożony pryszczycą. W związku z powyższym zostały zamknięte dla przeprowadzania zwierząt racicowych drogi, prowadzące, jak i przechodzące wzdłuż okręgu zapowietrzonego.

Tylko w razach wyjątkowych, jeśli chodzi o natychmiastowy ubój zezwolenie może udzielić tylko starosta, przy czym przewóz zwierząt do rzeźni winien się odbywać z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Mleko wolno wywozić z okręgu zapowietrzonego dopiero po dostatecznym wyjałowieniu.

Rozporządzenie wojewody poznańskiego weszło w życie i obowiązuje aż do odwołania.

Celem usunięcia przyczyn wojny

zwołanie nowej konferencji świata

LONDYN. George Lansbury, przemawiając na zebraniu pacyfistycznym w Bristolu, podkreślił konieczność bezzwłocznego zwołania nowej światowej konferencji ekonomicznej celem usunięcia przyczyn wojny.

W rozmowie z dziennikarzami Lansbury oświadczył, iż otrzymał zaproszenie od polityków węgierskich, jugosłowiańskich i rumuńskich, jak również od wybitnych osobistości spośród Żydów i Arabów w Palestynie do przybycia celem omówienia różnych zagadnień międzynarodowych i możliwości zorganizowania światowej konferencji ekonomicznej.

Statek wpadł na mieliznę

GDYNIA. S/s „Cezarys" statek rybołówczy towarzystwa „Pomorze", udając się na połowy na północne wody Atlantyku, wskutek gęstej mgły podczas przepływania cieśniny Sund, wpadł w pobliżu Kopenhagi na mieliznę.

Po parudniowych próbach zejście z mielizny, został przez holownik ściągnięty i o własnych siłach udał się do Helsingforsu, gdzie zostaną zbadane jego uszkodzenia.

Krwawa napaść na narciarzy

Rany odniosło 50 osób

BUDAPESZT. W górach Sy-abhegy, niedaleko Budapesztu, będących terenem licznych wycieczek narciarskich, grupa około 30 ludzi, uzbrojonych w pałki, wznosząc okrzyki antyżydowskie, napadła po południu na narciarzy. W boće około 50 osób zostało ranionych. 4 ech ciężko rannych narciarzy przewieziono do szpitala.

Policja niezwłocznie przywróciła porządek, aresztując 13-tu napastników. Ustalono, że są to członkowie skrajnej organizacji nacjonalistycznej, którzy brali już niejednokrotnie udział w podobnych zajściach.

Strajkujący przystąpili do pracy

w myśl apelu premiera Chautemps

PARYŻ. Strajkujący robotnicy zakładów „Goodrich" przyjęli w tajnym głosowaniu sentencję arbitrażową premiera Chautemps oraz projekt układu o podjęciu pracy, poczynając od poniedziałku rano.

Jak wiadomo strajk, który pociągnął za sobą okupację fabryki wybuchł w zakładach „Goodrich" dnia 15 grudnia. Już poprzednio od pewnego czasu panowały naprężone stosunki między delegatami robotniczymi a dyrekcją zakładów, głównie w sprawie odnowienia umowy zbiorowej oraz wyrównania niektórych płac. Jednakże strajk wywołany był przez incydent w następstwie którego dyrekcja usunęła jednego z telefonistów fabrycznych.

Telefonista ten oskarżany był o to, że do sieci telefonicznej zakładów załączył dodatkowy przewód, umożliwiający podsłuchiwanie wszystkich rozmów.

Delegaci robotników zaprotestowali przeciwko tego rodzaju zarzutom i domagali się przyjęcia zwolnionego telefonisty spowrotem. Dyrekcja nie uwzględniła ich żądania, wobec czego robotnicy zastrajkowali. Podjęte niezwłocznie rokowania doprowadziły do ewakuacji i neutralizacji zakładu.

W dniu 5 stycznia premier Chautemps ogłosił swą sentencję arbitrażową, w której uznał, że zwolnienie telefonisty było uzasadnione szeregiem przewinień zawodowych, natomiast stawiane mu pierwotnie zarzuty premier uważa za niesłuszne.

Sentencja premiera wzywa obie strony do pojednania i zwraca się do zarządu zakładów o niestosowanie żadnych sankcyj wobec prowodyrów strajku. Prowadzone od tego dnia rokowania zakończyły się po uzgodnieniu pewnych rozbieżności zdań uchwałą podjęcia pracy.

Holandia czeka na królewskiego potomka

Jeśli urodzi się syn, artyleria da 101 strzałów, jeśli córka 51 strzałów

BERLIN. Prasa niemiecka donosi z Amsterdamu, że w związku z bliskim rozwiązaniem, którego spodziewa się następczyni tronu Julianna, w zamku Soestdijk, zorganizowano już służbę informacyjną, celem nie zwłocznego obwieszczenia radosnej nowiny w całym kraju.

W kilka sekund po nadejściu meldunku przez dalekopis do Amsterdamu, holenderska sieć dalekopisowa rozpowszechni go do różnych miejscowości. Poczyniono też zarządzenia, by salwy honorowe artylerii dano niezwłocznie po fakcie. O ile urodzi się syn, artyleria da 101 strzałów, o ile zaś córka — 51 strzałów. Koszary szeregu garnizonów włączono również do sieci dalekopisowej.

Podczas gdy w roku 1909 upłynęły dwie godziny, zanim za brzmiały wszędzie strzały honorowe z powodu urodzin księżniczki Julianny, obecnie nastąpi to w ciągu kilkunastu sekund — dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych środków.

Ślub następcy tronu Grecji

odbył się wczoraj w Atenach

ATENY. W ramach uroczystości zaślubin następcy tronu z księżniczką hanowerską, odbyły się przyjęcia na dworze i przedstawienia galowe, w czasie których księżniczce przedstawieni zostali członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oraz najwyżsi dygnitarze greccy.

W uroczystościach uczestniczą członkowie domów panujących angielskiego, duńskiego, greckiego, rumuńskiego, jugosłowiańskiego, domu Romanowów oraz książęta Prus, Hesyi, Meklemburgii, Badenii i Brunswiku. Ogółem w Atenach przebywa 54 członków rodzin panujących oraz ich świty.

Po zakończeniu ceremonii w katedrze prawosławnej 101 strzałów armatnich obwieściło ten fakt stolicy. Ślub według obrządku ewangelickiego odbędzie się wieczorem w kaplicy dworskiej. Nowożeńcy otrzymali wiele podarków ślubnych, między innymi samolot, yacht, oraz liczne cenne klejnoty od armii, miast greckich, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Pożar na transportowcu

KONSTANCA. W porcie Konstancy na skutek nieuwagi jednego z marynarzy wybuchł wczoraj pożar na transportowcu rumuńskim „Oituz". Przy holowaniu płonącego statku, celem oddalenia go od głównych magazynów, statek ten zderzył się z transportowcem „Alba Julia", uszkadzając go poważnie.

Pożar dotychczas nie został ugaszony.

St. Zjednoczone wezmą udział w Olimpiadzie

NOWY JORK. Komitet olimpijski Stanów Zjednoczonych postanowił wziąć udział w olimpiadzie organizowanej w Tokio w roku 1940.

Samolot spadł, lotnicy ocaleli

EL GOLEA (Algier). Na tutejszym lotnisku zwalił się ze znacznej wysokości samolot prowadzony przez pilota Mourier, który brał udział w locie okrężnym dokoła Hoggaru.

Obaj członkowie załogi samolotu odnieśli ciężkie rany.

Walka o stanowiska

rozegra się dziś w Izbie i Senacie francuskim

PARYŻ. We wtorek 11 stycznia zbierają się na pierwsze doroczne posiedzenie obie izby parlamentu francuskiego, które w myśl zwyczajów parlamentarnych francuskich, mają dokonać na nowo wyboru swych prezydiów. W Izbie deputowanych ponowny wybór dotychczasowego prezydenta Izby, Herriota na rok 1938 nie ulega wątpliwości.

Przy wyborze natomiast wiceprezesów może dojść do rozgrywki między dotychczasowym komunistycznym wiceprezesem Izby Duclos'em a jednym z deputowanych prawicowych, który sam postawił swą kandydaturę, by — jak mówi — uniemożliwić wybór przedstawiciela stronnictwa kierowanego z za granicy.

W senacie inauguracyjne posiedzenie otworzy najstarszy wiekiem senator, 92-letni Damecour, który mandat senatorski piastuje od r.1920.

W senacie również nie ulega wątpliwości ponowne powołanie na stanowisko przewodniczącego senatu, dotychczasowego przewodniczącego Jeanneney

Zaginiona para małżeńska

o której brak wiadomości

MOSKWA. W sprawie obywatelki amerykańskiej Rubens vel Robinson ambasada amerykańska złożyła w ludowym komisariacie spraw zagranicznych notę, w której żąda udzielenia informacji o zaginionej.

Władze sowieckie na notę tę nie udzieliły dotychczas żadnej odpowiedzi.

W sprawie męża p. Robinson, ambasada amerykańska nie interweniowała, ponieważ nie mogła ustalić dotychczas, czy Robinson jest obywatelem amerykańskim.

Banda zuchwałych oszustów

dostała się za kraty więzienne

Władze śledcze wpadły niedawno na trop zuchwałej szajki oszustów, przeprowadzających szereg machinacji w związku z pośrednictwem importowym.

Chcąc nadać swej działalności pozory uczciwego prowadzenia interesów założyli oni biuro eksportowe - importowe, uzyskujące zezwolenie na wwóz do kraju różnych produktów, oczywiście z warunkiem proporcjonalnej ilości towarów polskich.

Sprytni „przedsiębiorcy" zamiast zajmować się handlem rozpoczęli transakcje, puszczając w obieg uzyskiwane zaświadczenia. Nie gardzili przytym dochodami w pośrednictwie między innymi firmami a zagranicą, czerpiąc z tego olbrzymie zyski.

Toczące się obecnie dochodzenie ma za zadanie ustalenie całej działalności aferzystów. Na świadków powołano bardzo wiele osób

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim-Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriazewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzał wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Selim-Chan powierzył Kibirowowi samodzielną „robotę": kazał mu porwać bogatego Amerykanina Johna Smitha który miał przyjechać z rodziną do uzdrowiska Kisłowodsk.

Kibirow w towarzystwie pięciu Czeczeńców udał się w kierunku Kisławodska.

Kibirow rozszedł sie później ze swoimi ludźmi i umówił się z nimi, że spotkają się wszyscy w Kisłowodsku w knajpie Rikszwila.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmowie z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodska. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zajechał do pensjonatu Niagara. Chcąc zobaczyć Amerykanina, Kibirow udał się do tego pensjonatu, i powiedział portierowi, że ma jakąś sprawę do pana Smith'a z polecenia jakiegoś księcia Urusowa.

Milionerowi amerykańskiemu Kibirow oddał jakieś wyssane z palca polecenie.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest generał-gubernatorem Michejewem

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał na konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Marta, złamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Selim-Chan przyprowadził starego Olgińskiego do swojej sakli do Marty.

Nagle do pokoju wpadł Kadi z okrzykiem: „Essand przywiózł amerykańskiego milionera".

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

— Co pan powiada? — zapytał wreszcie Selim-Chan. — Pan jest Rosjaninem?...

— Naturalnie, że jestem Rosjaninem.

— Jak panu na imię?

— Kibirow.

— Czyżby Ali się pomylił — powiedział Selim-Chan do Kadiego po czeczeńsku.

— Trzeba spytać Esanda, — odpowiedział Kadi.

Na pytanie Selim - Chana Esand odpowiedział:

— Ali wskazał mi tego starca, więc go wziąłem. Poza tym nic wiem o niczym.

— Czy Ali na pewno wskazał ci właśnie na niego? — zapytał Selim - Chan ostrym i groźnym tonem.

— Ten starzec szedł z jeszcze jednym, — odparł Esand. — Ali przeszedł obok mnie i powiedział: „ten z prawej strony". No, więc pochwyciłem go na konika. Nie ja dopuściłem się tej pomyłki, ale Ali, — usprawiedliwiał się Esand.

Selim - Chan zwrócił się do Marty i poprosił ją, żeby weszła z ojcem do drugiej izby, chce bowiem wybadać dokładnie pojmanego, a nieprzyjemnie mu to uczynić w obecności starego Olgińskiego.

— Masz rację, mój drogi — odpowiedziała Marta po czeczeńsku.

— Chodź, ojcze, położysz się trochę na moim łóżku, odpoczniesz, — zwróciła się do ojca po polsku. — Będziesz tu nocował dzisiaj.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbójami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nic nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.



Jako ojciec mam prawo zażądać od ciebie, abyś zwrócił mi moją córkę!...

Wzięła ojca pod ramię i zaprowadziła go do swojej sypialni.

Tymczasem Selim - Chan wypytywał dokładnie starego Kibirowa. Nie zachodziła już teraz najmniejsza bodaj wątpliwość co do tego, że zaszła tu pomyłka.

Puścić wobec tego wolno starca? Ale Selim-Chan chciał poczekać aż do powrotu Alego. Zobaczy, co Ali powie. Czyżby ten mądry, tak ostrożny w postępowaniu Ali popełnił taki błąd? Esand twierdzi przecież, że Ali wskazał mu tego starca...

— Jaki okup mogłaby dać za ciebie twoja rodzina? — pyta Selim - Chan starego Kibirowa, przechodzącą na „ty".

— Ile?... Wszystko... Wszystko... — drży staruszek. — Wszystko wydadzą, oddadzą w zastaw... Moje dzieci zrobią wszystko...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim-Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam tylko przybycia jednego ze swoich... skoro tylko przyjdzie, odeślę cię z posłańcem do najbliższego miasta...

Stary Kibirow spogląda na Selim - Chana zdumionym wzrokiem i niedowierza własnym uszom. Jakto? więc tak wygląda Selim - Chan? Tak postępuje Selim - Chan, postrach całego Kaukazu?!

Z ust tego człowieka padają przecież takie proste, ludzkie słowa!

— Czy pan naprawdę jest Selim - Chanem? — pyta stary Kibirow.

—Dziwisz się ,co?... — uśmiecha się Selim-Chan. — Sądziłeś pewnie, że cię tu pożrę żywcem, ha? Że cię będę męczył i torturował, jak to robią wasi policjanci z naszymi czeczeńskimi więźniami? O, nie! Tylko tchórze i podli ludzie są zdolni do znęcana się nad bezbronnymi...

Stary Kibirow pomyślał z przerażeniem: gdyby ten Selim - Chan wiedział, że mój syn podjął się go schwytać, nie obszedłby się ze mną tak delikatnie!

— A jednak porwał pan bezbronnego, starego człowieka! — zauważył stary Kibirow.

— Tu zaszła pomyłka... Zresztą ludzie, których ja porywam, nie doznają ode mnie żadnej krzywdy... zmuszam ich tylko, żeby mi dali pieniądze dla głodujących po wsiach... W górach, po wsiach, ludzie noszą przez dwa, trzy lata jedną koszulę, rozumiesz? O mięsie mogą śnić jedynie, a są szczęśliwi, gdy dostają kawał chleba... Szczególnie dzieci...

Selim - Chan mówił głosem pełnym bólu. Stary Kibirow spoglądał na niego zdziwionym wzrokiem.. Widział przed sobą nie diabła, nie zbója, ale człowieka, zwykłego człowieka z krwi i kości, który boleje nad cierpieniem innych.

— Esandzie, — odezwał się Selim - Chan, — odprowadź tego starca do Szamana i nakaż mu, temu psu, żeby oddał starcowi swoje własne łóżko do spaniai i żeby mu dał jeść i pić do syta. Biada Szamanowi, gdybym miał usłyszeć jutro od tego starca najmniejszą skargę... Pamiętaj, powtórz Szamanowi wszystko, co ci powiedziałem!

Esand wziął za ramię starego Kibirowa, który mógł się już wprawdzie poruszać, ale stawiał jeszcze kroki z wielką trudnością.

— No, Esandzie, jesteś przecież silnym chłopem! Weź-że więc na plecy tego starca! — rozkazał Selim-Chan.

Esand pochwycił swymi silnymi rękoma starca i wyniósł z sakli.

— A teraz zachodzi pytanie: co zrobić z tym starym magnatem naftowym, który jest teraz w moich rękach?

—Jeżeli go puścisz wolno, Chanie, on wróci tu z policją i wojskiem, które splądrują i zrujnują całą wieś. Na mieszkańcach wsi wyładuja wściekłość i zemstę, że nas tu już nie zastaną.

— Muszę go jednak uwolnić. Marta cierpiałaby bardzo, gdybym go tu więził. Zresztą porozmawiam z nim, z ojce mmojej Mraty... Wyjdź stąd i stań znów na straży, dopóki Esand nie wróci od Szamana.

Kadi wyszedł na dwór, aby spełnić polecenie Selim - Chana. Selim - Chan wszedł do sypialni.

Stary Olgiński siedział na łóżku z[illegible]ony, milczący, a oczy Marty wilgotne były od łez.

— Marto! — zawołał Selim - Chan głosem, w którym brzmiał wyrzut i współczucie jednocześnie. — Marto, czy chcesz okryć smutkiem dni, które spędzamy razem? — I zwracając się do starego Olgińskiego, dodał surowym głosem: — Tych, co prz[illegible]dzą do mego domu ze złością i gniewem, przepędzam z moich progów, jak złowróżbne kruki...

Oczy starego Olgińskiego zapłonęły nagle.

—Nie przyszedłem tu z nienawiścią i gniewem, ale z sercem, które krwawi z bólu! To moje dziecko. Ty, Selim-Chanie, zabrałeś mi je, i jako ojciec mam prawo zażądać od ciebie, abyś zwrócił mi moją córkę!...

— Nie masz racji, nie, absolutnie nie masz racji! — Selim - Chan rzucił na starego Olgińskiego takie spojrzenie, że aż Marta zadrżała. — Czy wiesz, dlaczego nie masz racji? Bo dziecko nie jest jakimś martwym przedmiotem wobec ojca. Dziecko ma serce. A dziś serce twojej córki należy do mnie... Proszę bardzo, zapytaj Martę, czy zechce mnie opuścić. Jeżeli gotowa by to zrobić, nie przeszkodzę jej w tym... Będę cierpiał ale trudno... Mogę porwać na[illegible] go człowieka i zmusić go do tego, żeby mi dał największą sumę okupu, ale nie potrafię zmusić serca najbiedniejszej nawet dziewczyny, żeby mnie kochało. No powiedz Marto, powiedz otwarcie, szczerze, czy chcesz wrócić do domu twego ojca?

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

Dalszy ciąg jutro.

Kronika.

— **Nowa szkoła.** Rada Miejska m. Kielc uchwaliła budowę nowej szkoły powszechnej przy ul. Warszawskiej. Będzie to już druga szkoła na tej ulicy.

Kina kieleckie:

Czwartak Robert i Bertrant
Palace: Ułan księcia Józefa
Casino: Ślepy zaułek
WF. i PW. Niemy bohater

Posiedzenie Komisji Obciążeń Izby Rzemieślniczej

W końcu grudnia odbyło się posiedzenie Komisji Obciążeń Izby Rzemieślniczej w Kielcach, na którym rozpatrzono szereg aktualnych spraw z dziedziny ustawodawstwa podatkowego.

Komisja ustosunkowała się pozytywnie do projektu nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych, proponując jedynie obniżenie opłat od podań i odwołań w sprawach podatkowych.

Wniesiono szereg poprawek do projektu nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym od obrotu, zmierzając do obniżenia stawek podatkowych dla warsztatów rzemieślniczych, oraz wysuwając szereg innych postulatów.

Komisja przyjęła pozytywnie projekt scalenia podatku przemysłowego od obrotu mąką i wyrobami mącznymi, ustosunkowując się negatywnie do scalenia podatku od obrotu mięsem i wyrobami mięsnymi.

Pozatym m. innymi zajęte stanowisko w sprawie nowelizacji ustawy o podatku dochodowym, reformy metod ustalania norm średniej dochodowości, projektu ustaw: o kartach rejestracyjnych i ulgach inwestycyjnych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i Kresów Wschodnich.

O ulgi w egzaminach czeladniczych

Zarząd Izby Rzemieślniczej w Kielcach postanowił wyjedzać w Misterstwie Przemysłu i Handlu ulgę, zmierzającą do tego, aby wszystkie osoby, które odbywały naukę rzemiosła u rzemieślników nieposiadających prawa do kształcenia terminatorów, były dopuszczone do egzaminów czeladniczych jeżeli ukończyły naukę rzemiosła przed dniem 1 lipca 1937 r.

Powyższe stanowisko Zarządu jest uzasadnione wyjątkowymi względami. Na przyszłość Izba będzie surowo przestrzegać zasady odbywania nauki tylko u mistrza rzemieślniczego.

Nowe warsztaty rzemieślnicze

Izba Rzemieślnicza w Kielcach zawiadamia, że w miesiącu listopadzie r. ub. otwarto nowych 114 warsztatów rzemieślniczych w tym najwięcej krawieckich. W liczbie tej znajduje się 67 warsztatów chrześcijańskich i 47 żydowskich. W tym czasie zlikwidowano 27 warsztatów: 16 chrześcijańskich i 11 żydowskich.

W miesiącu listopadzie r. ub. Izba Rzemieślnicza przyznała tytuł „mistrza" 17 osobom, w tym 5 piekarzom.

W tym czasie 22 kandydatów przesłano do mistrzowskich komiszj egzaminacyjnych.

Egzamin czeladniczy zdało 109 osób, najwięcej w krawiectwie (17).

W tym czasie Izba dopuściła do egzaminu czeladniczego 99 kandydatów.

Zamarzła w mieszkaniu

W nocy w mieszkaniu własnym we Włoszczowie zmarła wskutek zamarznięcia Zylberberg Rywka Marin, lat 27, umysłowo chora i kaleka.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Orgie samochodowe

Chudzik Franciszek lat 27, zam. w Kielcach, przy ul. Śniadeckich 5, przechodząc ulicą Bandurskiego wraz z żoną i dzieckiem, został najechany na chodniku obok realności Karscha przez taksówkę, którą prowadził Czerwik Zygmunt, zam. w Białogonie.

Chudzik i żona doznali lekkich obrażeń ciała, a dziecko ciężkich.

Czerwika zatrzymano.

Bal morski

W dniu 12 lutego odbędzie się w Kielcach tradycyjny Bal morski, z którego czysty zysk przeznaczony jest na cele Funduszu Obrony Morskiej.

Impreza ta powinna, wzorem lat ubiegłych, spotkać się z należytym poparciem ze strony społeczeństwa.

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania w kasie kina **„Palace"** w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Wojew. kieleckie przoduje
w doniosłej akcji Pomocy Zimowej

Zbiórka świąteczna na cele Pomocy Zimowej została przeprowadzona na obszarze woj. kieleckiego z niezwykłą energią, co przyniosło widoczne rezultaty. Województwo kieleckie stanęło na drugim miejscu po Warszawie pod względem sumy zebranych ofiar, wyprzedzając znacznie pozostałe województwa.

Społeczeństwo wojew. kieleckiego zdało należycie swój egzamin obywatelski, wykazując należyte zrozumienie dla doniosłości akcji Pomocy Zimowej.

Kupon ulgowy „K. Expressu Codz."
okazicielowi kasa wyda bilet ulgowy w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca w **„CZWARTAKU"**.

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina **„Casino"** na wszystkie miejsca z wyjątkiem loż.

WŁAMANIE do kościoła narodowego

W nocy do lokalu, gdzie mieści się kaplica kościoła narodowego w Kielcach, przy Pl. Marsz. Piłsudskiego, zakradli się nieznani sprawcy i po dokonaniu włamania splondrowali wnętrze.

Złodzieje skradli 3 kilimy, obrus, świece i inne przedmioty, ogólnej wartości 130 zł. oddalając się następnie w nieznanym kierunku.

Pijak pod samochodem

Figa Władysław, kierowca samochodu ciężarowego, jadąc z Warszawy do Kielc, na szosie obok Suchedniowa najechał na Stefana Wiśniewskiego lat 26 z Jędrzej. gm. Suchedniów. Wiśniewski odrzucony przez samochód do rowu doznał złamania ręki w okolicy stawu barkowego.

Wiśniewski spowodował wypadek sam, gdyż będąc w stanie pijanym zataczał się wskutek czego wpadł pod samochód.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo.
Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.